



DZIEDZICTWO SOLIDARNOŚCI



I N S T Y T U T P A M I Ę C I N A R O D O W E J
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

DZIEDZICTWO SOLIDARNOŚCI



Wydanie okolicznościowe
Jubileuszowy XXX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”
Zakopane, 26–27 maja 2022

Opracowanie tekstu
dr Grzegorz Majchrzak

Redakcja
Ewa Dulna-Rak

Korekta
Katarzyna Ziębik

Projekt graficzny, skład i łamanie
Małgorzata Podziomek-Kotecka

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów NSZZ „Solidarność”
i Archiwum IPN

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

Zapraszamy:

PEENA OFERTA NA



ipn.poczytaj.pl

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ IPN



W 1981 r., kiedy odbywał się I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, reklamował go plakat z małym dzieckiem w koszulce z napisem Solidarność. W tym roku delegaci związku z całego kraju spotykają się po raz trzydziesty. Po prawie 41 latach dziecko, symbolizujące dopiero co utworzony związek, dorosło, przeżyło okresy trudne i dramatyczne, dzięki czemu nie tylko dojrzało do wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za Solidarność, lecz także zyskało odwagę i świadomość tego, że może pozytywnie kształtować losy Polski. Od momentu swoich narodzin po protestach sierpniowych w 1980 r. NSZZ „Solidarność” był czymś więcej niż związkiem zawodowym. Stał się masowym ruchem walczącym o wolność, godność człowieka i prawdę, a więc wartości szczególnie przez Polaków umiłowane i cenione. Tę batalię Solidarność toczyła również po wprowadzeniu w noc z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego, gdy komuniści wypowiedzieli Narodowi wojnę, a związkowcy zostali zmuszeni do prowadzenia walki w warunkach konspiracji. Musiało minąć niemal osiem lat, by w kwietniu 1989 r. Solidarność mogła wznowić legalną działalność, którą kontynuuje do dziś.

Od 1989 r. związek oprócz walki o prawa pracownicze wzięł na siebie współodpowiedzialność za losy kraju, podejmując próbę zerwania z dziedzictwem PRL. To z jego szeregów wyszli prezydenci i premierzy, ministrowie, posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej. Za swoje zaangażowanie w sprawie transformacji ustroju polityczno-społecznego i gospodarczego NSZZ „Solidarność”

zapłacił zresztą wysoką cenę, m.in. tracąc część członków. Można jednak wskazać wiele osób, które pozostały jego działaczami od 1980 r. do końca swojej kariery zawodowej czy nawet życia. Związek – mimo zachodzących zmian w jego funkcjonowaniu i dokonujących się w Polsce przemian – pozostał wierny ideałom i dziedzictwu pielęgnowanym od ponad 40 lat. Dziś nadal można z całym przekonaniem mówić: „Nie ma wolności bez Solidarności”.

dr Karol Nawrocki
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



Jubileuszowy XXX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbywa się w czasie przełomowym. Minione lata pandemii, tocząca się wojna na Ukrainie są źródłem ogromnych wyzwań, z którymi musi się mierzyć nie tylko naród polski, lecz także nasz związek, od zawsze dający przykład postawy skuteczności i odpowiedzialności. To wyzwania dotyczące zabezpieczenia praw pracowniczych i społecznych w sytuacji kryzysu gospodarczego, a przede wszystkim kryzysu humanitarnego za sprawą milionów uchodźców wojennych, a tak naprawdę naszych gości z Ukrainy.

W związku z powyższym w tym roku jeszcze mocniej wybrzmiewa hasło naszego Zjazdu: „Zawsze Solidarność”. Ta największa, najsilniejsza i najlepiej zorganizowana grupa społeczna w Polsce wykorzystuje bowiem wszelkie możliwości, podejmuje jeszcze większy wysiłek, aby sprostać tym zadaniom.

„Zawsze Solidarność” to również przypomnienie, że jest jeden niezależny samorządny związek zawodowy, który za sprawą Świętego Jana Pawła II narodził się w sierpniu 1980 r., przetrwał noc stanu wojennego i nieprzerwanie istnieje, istotnie wpływając na polską rzeczywistość.

Piotr Duda
Przewodniczący Niezależnego Samorządnego
Związku Zawodowego „Solidarność”



Powstała latem 1980 r. Solidarność była czymś więcej niż tylko związkiem zawodowym. Stała się ruchem społecznym, określanym niekiedy mianem „samoograniczającej się rewolucji”. Nie ulega wątpliwości, że została ukształtowała w atmosferze buntu i sprzeciwu wobec niesprawiedliwości oraz urągających godności człowieka warunków życia czy wreszcie nadziei na odzyskanie wolności. Po Czerwcu '56, Marcu '68, Grudniu '70 czy Czerwcu '76 była kolejnym etapem toczony w drugiej połowie XX w. walki Polaków o niezawisłość z dyktaturą komunistyczną.

Do powstania Solidarności przyczyniły się strajki, które wybuchły od początku lipca 1980 r. i przez kolejne tygodnie objęły cały kraj. Centrum protestów była wówczas Lubelszczyzna. Co prawda na początku sierpnia wydawało się, że ta fala sprzeciwu wygasa, ale od połowy miesiąca znowu zaczęła narastać. Najważniejszy był z pewnością strajk, który rozpoczął się 14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. To w jego trakcie sformułowano 21 postulatów, wpisanych w 2003 r. przez UNESCO na Międzynarodową Listę Pamięci Świata. Pierwszy i najważniejszy z nich brzmiał: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych”. To nie był przypadek, gdyż właśnie prawo do reprezentacji społecznej w postaci niezależnego od władz komunistycznych związku zawodowego stwarzało szansę na realizację kolejnych żądań, m.in. następującego postulatu: „Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku,

publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań” (postulat trzeci) czy innego: „Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej, oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.” (postulat dwunasty).

Władze PRL nie zdecydowały się w sierpniu 1980 r. na siłową pacyfikację strajków, co proponowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, i zawarły porozumienia z protestującymi robotnikami, m.in. 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku, 3 września w Jastrzębiu i 11 września w Dąbrowie Górniczej. Po sygnowaniu porozumienia gdańskiego stojący na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Lech Wałęsa w przemówieniu do ludzi zgromadzonych pod bramą Stoczni Gdańskiej stwierdził: „Mamy wreszcie niezależne, samorządne związki zawodowe, mamy prawo do strajku, a następne prawa ustanowimy niedługo!”. Nie było to jednak tak łatwe, jak się później okazało. Co prawda już 17 września 1980 r. działacze rodzącego się w całym kraju niezależnego ruchu związkowego zdecydowali o utworzeniu jednego ogólnopolskiego związku i wybrali jego nazwę, ale na rejestrację trzeba było czekać jeszcze prawie dwa miesiące, gdyż rządzący samowolnie próbowali wprowadzić do statutu zmiany ograniczające niezależność Solidarności.

Po dokonanej w listopadzie 1980 r. rejestracji Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” walczył o możliwość współdecydowania o sprawach publicznych. Zakres należnych każdemu człowiekowi swobód był przedmiotem ostrego sporu z władzami peerelowskimi i powodem wielu różnych konfliktów z rządzącymi. Ogromne kontrowersje, zadrażnienia i nieporozumienia zostały wywołane przez kryzys rejestracyjny z października–listopada 1980 r., problemy przy tworzeniu związku zawodowego rolników indywidualnych (styczeń–maj 1981 r.), zwłaszcza gdy pobito członków delegacji NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy w połowie marca, a także spór dotyczący kwestii zwiększenia wydobycia węgla (od czerwca 1981 r. do wprowadzenia



● Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku. Od prawej: Anna Walentynowicz, Lech Wałęsa, Lech Bądkowski, Bogdan Lis, sierpień 1980 r.



● Demonstracja pod gmachem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w dniu rozprawy rejestracyjnej NSZZ „Solidarność”, 24 października 1980 r.



● Plakat Solidarności, październik–listopad 1980 r.

stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.). Powyższe antagonizmy w żaden sposób nie zostały zażegnane przez władze, podobnie jak nie dano związkowi dostępu do środków masowego przekazu kontrolowanych przez rządzących.

Zdecydowanie trzeba podkreślić, że Solidarność łączyła determinację i konsekwencję w walce o wolność z umiarkowaniem i gotowością do rozsądnego kompromisu z rządzącymi. Kolejne protesty – strajki czy marsze głodowe organizowane w wielu miastach od lipca 1981 r. – miały na celu nie tylko wymuszenie na komunistach ustępstw, lecz także rozładowanie napięcia społecznego. Troska o dobro Polaków była w pełni uzasadniona, gdyż związek pozostawał pod wpływem nauczania Kościoła katolickiego, zwłaszcza św. Jana Pawła II, i realizował słowa papieża Polaka wygłoszone podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny z czerwca 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”



- Usuwanie działaczy Solidarności przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, 19 marca 1981 r.

Ważnymi elementami dziedzictwa Solidarności są różnorodność i pluralizm ideowy związku. Wyrazem tego był m.in. fakt, że członkami ruchu zostali ludzie z różnych warstw społecznych, nie tylko szeregowi robotnicy, rzemieślnicy czy inteligenci, lecz także choćby dyrektorzy zakładów pracy. W szeregach związku można było zauważyć również wiele postaw i nurtów myślenia politycznego, a żaden z nich nie zyskał pozycji dominującej. Przedstawiciele demokratycznej lewicy i prawicy, katolicy i osoby niewierzące, ludowcy i konserwatyści potrafili ze sobą współpracować, szanując różnice i odrębności. Solidarność pozostała otwarta nawet na tych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którzy pod wpływem idei zrodzonej w Sierpniu '80 zaangażowali się w przemiany zachodzące w kraju. Warto w tym miejscu przywołać fragment uchwały programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów: „NSZZ »Solidarność« zespala w sobie wiele nurtów społecznych, łączy ludzi

o różnych światopoglądach i różnych przekonaniach politycznych i religijnych, niezależnie od narodowości. Złączył nas protest przeciwko niesprawiedliwości, nadużyciom władzy i zmonopolizowaniu prawa do określenia i wyrażenia dążeń całego narodu. Złączył nas protest przeciwko traktowaniu obywatela przez państwo jako swojej własności, przeciwko pozbawieniu ludzi pracy prawdziwej reprezentacji w konfliktach z państwem; przeciwko łaskawości rządzących, którzy lepiej wiedzą, ile wolności przydzielić rządzonym, przeciwko nagradzaniu”. Jak twierdzi socjolog francuski François Dubet, współautor pionierskich badań na temat związku prowadzonych od kwietnia do listopada 1981 r., bunt robotników polskich przeciwko władzy oznaczał koniec zbrodniczej utopii komunistycznej w Europie: „Po Solidarności marzenia o komunizmie nie były już możliwe. Ten, kto w niego nadal wierzył, narażał się na śmieszność”.

Istotnym składnikiem ideowej spuścizny Solidarności jest również przywiązanie do wartości, jakie niesie ze sobą demokracja. Domagając się zwiększenia zakresu swobód w PRL, ruch też w komunikacji wewnętrznej kierował się zasadami pluralizmu, poczynawszy od szczebla zakładowego, a skończywszy na ogólnokrajowym. Dowodem takiego działania były w 1981 r. wybory do władz związku, w których wzięło udział prawie 10 mln członków. W ten sposób wyłoniono m.in. swoich przedstawicieli na regionalne walne zebrania delegatów, a następnie I Krajowy Zjazd Delegatów. W trakcie nierzadko burzliwych obrad niemalże 900 związkowców z całego kraju zaakceptowało program oraz wybrało władze związku, w tym przewodniczącego i członków Komisji Krajowej.

Kluczowym elementem dziedzictwa Solidarności niewątpliwie pozostaje dorobek programowy I KZD, nieograniczający się jedynie do słynnego *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej*. W przywoływanym wielokrotnie dokumencie stwierdzano: „Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach jesteśmy autentyczną, 10-milionową



- Wnętrze hali Olivia podczas obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” (widok ogólny z trybun), wrzesień–październik 1981 r.

organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy”. Równie doniosłe znaczenie miała uchwała programowa, w której pisano: „U podstaw działania stać musi poszanowanie człowieka. Państwo ma służyć człowiekowi, a nie panować nad nim; organizacja państwowa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiona z jedną partią polityczną. Państwo musi być rzeczywiście wspólnym dobrem całego narodu. Praca jest dla człowieka, o jej sensie stanowi zbliżenie jej do człowieka, do jego rzeczywistych potrzeb”. Szczególnie ważnym fragmentem tego programu była część szósta: *Samorządna Rzeczpospolita*. Zawierała ona wizję demokratyzacji ustroju politycznego oraz uspołecznienia gospodarki. Jak oświadczano: „Pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny powinien być podstawą demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej”. Jednocześnie diagnozowano i deklarowano: „Życie publiczne w Polsce wymaga głębokich i całościowych reform, które powinny doprowadzić do trwałego wprowadzenia samorządności, demokracji i pluralizmu. Dlatego będziemy dążyć zarówno do przebudowy struktury państwa, jak i do tworzenia i wspierania niezależnych i samorządnych instytucji we wszystkich sferach życia społecznego”.

Sam zjazd był nie tylko prawdziwym festiwalem wolności, lecz także pierwszym od ponad czterdziestu lat demokratycznym parlamentem w Polsce. Jak relacjonował uczestnik tego zgromadzenia Zbigniew Romaszewski, w tym czasie reprezentujący Region Mazowsze: „Czułem się jak w 1918 r. w pierwszym polskim parlamencie. Z całym bagażem opóźnienia historycznego, z brakiem kształtowanej przez stulecia kultury demokratycznej, kultury politycznej [...], kiedy wszyscy chcieli się wygadać po 40 latach milczenia. I mówili rzeczy najrozmaitsze, mądre i głupie. Czasami człowiekiem skręcało. Ciekawe w tym wszystkim było to, że koniec końców, kiedy dochodziło do głosowania, zdrowy rozsądek zwyciężał”. Podobne były odczucia korespondenta francuskiego dziennika „Le Monde”: „Jeżeli chodzi o przestrzeganie zasad demokracji,



● Msza św. w sali obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w hali Olivia (widok ogólny z balkonu widowni), wrzesień–październik 1981 r.

to zjazd [...] nie mógł się dalej posunąć. Głosuje się bez przerwy na listy kandydatów do tej czy innej komisji, głosuje się *en bloc* na każde nazwisko, głosuje się przy wprowadzeniu najmniejszych zmian w porządku dziennym. Głosuje bez przerwy i sumiennie”. Z kolei Lech Wierczyński na antenie Radia Wolna Europa tak podsumowywał przebieg obrad: „Zjazd był również demonstracją dojrzałości i rozwagi delegatów w podejściu do problemów ruchu związkowego. Mimo poważnych nieraz rozbieżności poglądów w tej czy innej kwestii przeważała zdecydowanie wola zachowania spójności i jedności niezależnego ruchu związkowego, przy równoczesnym uwzględnieniu jego demokratycznej i federacyjnej struktury organizacyjnej”.



● Andrzej Gwiazda przemawiający do delegatów w trakcie obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, wrzesień–październik 1981 r.

Solidarność w latach 1980–1981 poważnie naruszyła monopol informacyjny władz peerelowskich. Od kwietnia 1981 r. wydawała ogólnopolski „Tygodnik Solidarność” w nakładzie 500 tys., a w okresie I KZD nawet około miliona egzemplarzy. Władze regionalne związku miały własne biuletyny. Również organizacje związkowe w większych zakładach pracy wydawały swoje gazetki. Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do „Tygodnika Solidarność” nie podlegały one kontroli ze strony państwa, w wyniku czego w 1981 r. poza zasięgiem cenzury ukazywało się ponad 3 tys. czasopism. Działały też dwie solidarnościowe agencje prasowe, kilka ośrodków radiowych (Gdańsk, Warszawa i Wrocław), a prace nad stworzeniem ogólnopolskiego Radia „Solidarność” przerwał stan wojenny. Zaczęła również powstawać niezależna telewizja związkowa. Warto przypomnieć, że Solidarność stała się inspiracją do tworzenia innych niezależnych organizacji, takich jak Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Wprowadzenie stanu wojennego trzy miesiące po I Krajowym Zjeździe Delegatów zakończyło jawną, legalną działalność związku. Co prawda NSZZ „Solidarność” został 13 grudnia 1981 r. „jedynie” zawieszony, ale nie wznowił już swojej aktywności (mimo że władze PRL, głównie Służba Bezpieczeństwa, przygotowywały się do tej ewentualności), a los ruchu przypieczętowała ustawa o związkach zawodowych przyjęta 8 października 1982 r. przez Sejm PRL. Wielu przywódców i działaczy związku po wprowadzeniu stanu wojennego poddano represjom i szykanom. Do ośrodków odosobnienia trafiło prawie 10 tys. osób. Na podstawie drakońskiego prawa stanu wojennego sądy komunistyczne skazały około 12 tys. osób, a ponad 200 tys. ukarały kolegia ds. wykroczeń. Niemalże 1,5 tys. członków Solidarności wysłano z przyczyn politycznych, pod pozorem trzymiesięcznego przeszkolenia, do wojska, co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób utraciło pracę w wyniku czystek, po tzw. weryfikacji kadr. Form nękania związkowców czy szerzej opozycjonistów było zdecydowanie więcej. Do najbardziej



● Protest internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Kwidzynie, 14 sierpnia 1982 r.



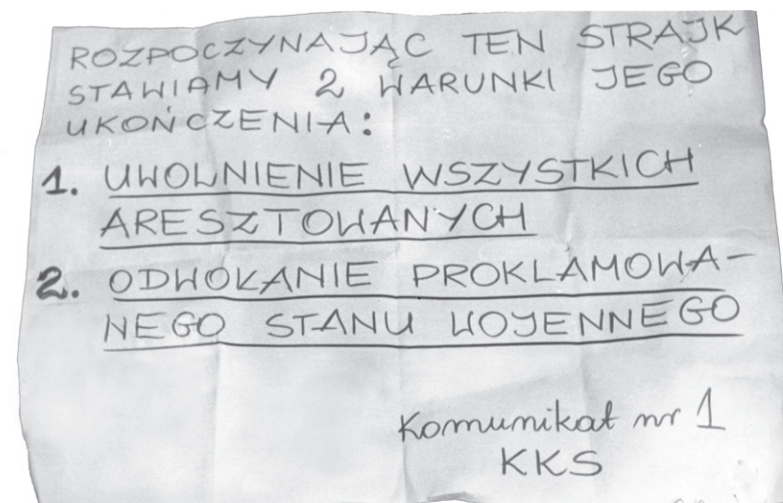
● Protest internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Kwidzynie, 14 sierpnia 1982 r.

drastycznych należały pobicia, porwania i zabójstwa. Ginęli uczestnicy demonstracji czy strajków, pojawiła się instytucja nieznanego sprawcy.

Solidarność jednak przetrwała ten czas. Zeszła na kilka lat do podziemia, gdzie funkcjonowały jej władze, począwszy od szczebla zakładowego, a skończywszy na ogólnokrajowym. Już w dniu wprowadzenia stanu wojennego powstały pierwsze organy związku, zarówno jawne (np. Krajowy Komitet Strajkowy), jak i tajne (m.in. Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk). Od stycznia 1981 r. tworzono także struktury ponadregionalne. Pierwszą z nich był Ogólnopolski Komitet Oporu, a najważniejszą, działającą od kwietnia – Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”. Od początku stanu wojennego ukazywała się też prasa podziemna, natomiast od kwietnia 1982 r. – najpierw w Warszawie, a potem w kilkudziesięciu innych ośrodkach w całym kraju – funkcjonowało podziemne Radio „Solidarność”, będące podobnie jak sam ruch fenomenem w krajach bloku sowieckiego.



● Strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina po wprowadzeniu stanu wojennego, 14 grudnia 1981 r.



● Komunikat Krajowego Komitetu Strajkowego wydany podczas strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina po wprowadzeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r.



- Funkcjonariusze MO i ZOMO przygotowujący się do pacyfikacji niezależnej manifestacji na placu Zamkowym w Warszawie, 3 maja 1982 r.



● Ulotka informująca o audycji podziemnego Radia „Solidarność”

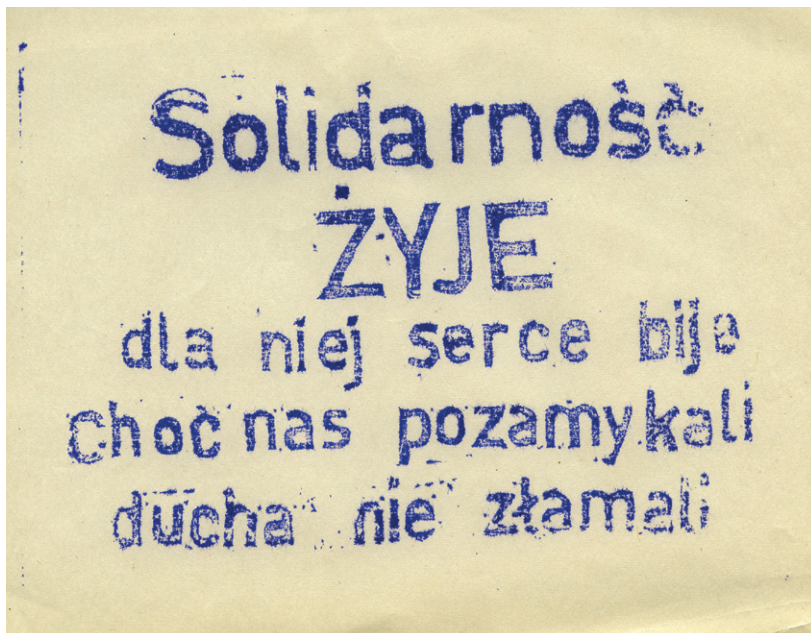


● Niezależna manifestacja w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej, 3 maja 1982 r.

Od drugiej połowy lat osiemdziesiątych działacze związkowi mieszkający w PRL zaczęli rezygnować z działalności konspiracyjnej i wykazywać aktywność jawną. Część z nich w celu legalizacji związku składała również wnioski o rejestrację. Były one jednak odrzucane przez sądy peerelowskie. Dopiero rozmowy części opozycji z władzami komunistycznymi przy okrągłym stole doprowadziły do zmiany tej sytuacji. Sąd Wojewódzki w Warszawie 17 kwietnia 1989 r. ponownie zalegalizował NSZZ „Solidarność”.

Związek odradzał się w trudnym okresie zmiany ustroju politycznego i po 1990 r. znalazł się w nowej rzeczywistości, zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Stał się aktywnym uczestnikiem tych przemian. Jak stwierdzano w uchwale programowej II Krajowego Zjazdu Delegatów z kwietnia 1990 r.: „Związek będzie uczestniczył w tworzeniu i ochronie systemu demokratycznego w Polsce. Związek będzie wspierał wysiłki na rzecz budowy efektywnego systemu gospodarczego. Związek zdaje sobie sprawę ze społecznych kosztów przeobrażeń ustrojowych i będzie dążył do ich minimalizacji, broniąc interesów pracowników”. Jednocześnie deklarowano wierność wartościom: „Nawiązując do swych tradycji, NSZZ »Solidarność« uznaje, że u podstaw działania stać muszą: zasada poszanowania człowieka i jego pracy, oparta o etykę chrześcijańską właściwa hierarchia celów i wartości”.

Podsumowanie działalności organizacji związkowej po 1989 r. można znaleźć na stronie Wszechnicy Solidarności: „Próbowała bronić swoich ideowych korzeni i jednocześnie szukała odpowiedzi na nowe wyzwania”. W tym miejscu należy przypomnieć, że od końca lat osiemdziesiątych związek wziął również na siebie współodpowiedzialność za losy Polski. Najpierw przed wyborami czerwcowymi 1989 r. brał udział w wyłonieniu kandydatów strony solidarnościowej (Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”) do Sejmu i Senatu, a kilka miesięcy później przedstawiciele związku współtworzyli rząd. Podobny scenariusz był realizowany w latach 1997–2001, gdy Akcja Wyborcza „Solidarność” odniosła zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, dzięki czemu możliwe stało się odsunięcie postkomunistów od władzy.



● Plakat podziemnej „Solidarności”

Niewątpliwie istotnym dziedzictwem Solidarności, tej pisanej wielką literą, jest również solidarność pisana małą literą. Przejawiła się ona już w sierpniu 1980 r., kiedy stoczniovcy gdańscy nie zapomnieli o przedstawicielach innych zakładów pracy i grup zawodowych. Widoczna była w ciągu szesnastu miesięcy między wrześniem 1980 a grudniem 1981 r., podczas stanu wojennego, po formalnym zakończeniu zadekretowanej przez komunistów „wojny z Narodem” i po 1989 r. W przywołanej wcześniej uchwale programowej II KZD, w komentarzu dotyczącym rozpadu imperium komunistycznego w Europie stwierdzano: „Spełnia się idea *Posłania I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ »Solidarność« do ludzi pracy Europy Wschodniej*, demokratyzująca się państwa bloku komunistycznego. Witamy te przemiany z radością i z nadzieją, że prowadzą one ku Europie otwartych granic, solidarnych społeczeństw i wolnych ludzi”.

Solidarność jest widoczna również dzisiaj, kiedy po agresji Rosji na Ukrainę miliony Polaków, w tym również związek i jego struktury, pomagają uchodźcom ukraińskim, a państwo polskie wspiera Ukrainę walczącą o zachowanie tej wolności. Tym samym idee, jakie zrodziły się w sierpniu 1980 r., są nadal żywe.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

SOLIDARNOSĆ